

Autyzm - coraz więcej niezdiagnozowanych dorosłych

Opublikowane przez: [Kamil Jaworski](#)

Według wyników nowych badań europejskich większość osób dorosłych cierpiących na autyzm z regionu Anglii w Wlk. Brytanii nie została zdiagnozowana i jest zupełnie nieświadoma swojego schorzenia.

W ramach badań, których wyniki zostały opublikowane w czasopiśmie General Psychiatry, odkryto, że autyzm jest powszechniejszy wśród mężczyzn bez wyższego wykształcenia oraz tych, którzy mieszkają w budynkach socjalnych.

W badaniach przeprowadzonych przez brytyjskich naukowców wykorzystano dane z powszechnego sondażu populacji w 2007 r. pod kątem autyzmu wieku dojrzałego, jaki przeprowadził zespół. Miał on formę dwuetapowego badania epidemiologicznego 618 osób.

Żadna z osób, u których stwierdzono autyzm nie miała wcześniej wrażenia, że jest autystyczna, nie mówiąc już o formalnym zdiagnozowaniu autyzmu czy syndromu Aspergera.

Stosując zalecany próg wyniku rzędu 10 lub więcej według protokołu obserwacji ADOS (ang. Autism Diagnostic Observation Schedule) służącego do diagnostyki autyzmu, odkryto że 1% populacji osób dorosłych cierpi na zaburzenie ze spektrum autyzmu. Te dane odpowiadają istniejącym statystykom, które dotyczą prevalencji schorzenia wśród dzieci, wynoszące również około 1%. To oznacza, że wskaźnik dla osób dorosłych nie jest wyższy od wskaźnika dotyczącego dzieci.

"To bardzo niepokojące, że żadna z osób, u której stwierdziliśmy schorzenie za pomocą rygorystycznych metod oceny diagnostycznej nie wiedziała o swojej przypadłości ani nie została formalnie zdiagnozowana" - wyjaśnia dr Traolach Brugha, naczelny autor raportu z badań z Uniwersytetu w Leicester.

Jednakże, jak podkreśla, te przypadki w większości były stosunkowo łagodne, a jedynie kilka było ciężkich. "Wiemy, że istnieje wyższe prawdopodobieństwo rozpoznania ciężkiego autyzmu, zwłaszcza kiedy towarzyszy mu upośledzenie zdolności uczenia się."

Chociaż wyniki badań pokazują, że ludzie rzeczywiście nie są diagnozowani, autorzy podkreślają, że nie znaleźli dowodu na jakikolwiek duży wzrost liczby chorych, odrzucając niedawne obawy o "epidemię autyzmu".

Fakt zbieżności wskaźników autyzmu osób w wieku 16 i 80 lat sugeruje, że liczba osób zapadających na tę chorobę nie zmieniła się istotnie w ciągu ostatnich 80 lat. Tak naprawdę gdyby wskaźnik autyzmu wzrastał, to wskaźnik dotyczący starszych dorosłych byłby znacznie niższy, a wyższy w przypadku dzieci i młodych ludzi.

Dr Traolach Brugha dodaje: "Generalnie nasze odkrycia sugerują, że prevalencja ani nie wzrasta, ani nie spada znacząco w czasie. To sprzyja interpretacji, że metody ustalania

(wykrywania przypadków) uległy zmianie w nowszych badaniach wśród dzieci w porównaniu do wcześniejszych, w których **raportowane** wskaźniki były znacznie niższe."

Autorzy raportu wyjaśniają, że autyzm pojawia się jako wynik kilku czynników genetycznych i środowiskowych, które pozostają niezmiennie, zatem jakiegokolwiek zmiany poziomu autyzmu wśród populacji odzwierciedlają lepsze wykrywanie przypadków i diagnostykę, aniżeli czynnik środowiskowy. Koncepcję "epidemii autyzmu" można wyjaśnić lepszą świadomością tego syndromu.

Brak powiązania między autyzmem a wiekiem jest spójny z teorią, wedle której nie ma wzrostu liczby przypadków, a przyczyny pozostają niezmiennie.

Istnieje większe prawdopodobieństwo, że osoby dorosłe dotknięte autyzmem będą ofiarami wykluczenia społecznego, zatem kluczowe znaczenie zyskują badania nad diagnostyką tego zaburzenia, aby dotrzeć do tych zapomnianych przez społeczeństwo chorych.

Za: CORDIS